



TYGODNIK SALWATORSKI

23.01.11 r. • PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 4 (840) 1 • Rok 18

Oplątek parafialny 3. Niedziela Zwykła Pójdźcie za Mną...



Fot. Stanisław Malik

Doroczną tradycją stał się parafialny oplątek organizowany wspólnie przez Duszpasterską Radę, Oddział Akcji Katolickiej, inne organizacje i grupy modlitewne działające na terenie naszej parafii oraz Tygodnik Salvatorski. Niedzielne uroczystości rozpoczęły się Mszą św. celebrowaną przez ks. prałata proboszcza Stefana Misińca oraz ks. dr. Krzysztofa Birosa. Uroczystość muzycznie uświetnił zespół "Akolada" oraz Jolanta Kowalska.

Następnie uczestnicy oplątku udali się do Sali Muminów, gdzie w imieniu organizatorów głos zabral prof. Janusz Orkisz, Maciej Tumidajski oraz Łukasz Strutyński. Noworoczne życzenia złożył też Piotr Boroń - pierwszy redaktor naczelny Tygodnika - oraz ks. infułat Jerzy Bryła, który poświęcił również oplątki.

"I rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi" (Mt 4,19).

„Ja Go nie znałem” - słyszeliśmy w ubiegłą niedzielę świadectwo Jana Chrzyciela. Ludzie, którzy go słuchali, też nie znali wcześniej Jezusa. Można powiedzieć, że i potem Go jeszcze nie znali. Widzieli Go ci, którzy akurat tam byli, stojący najbliżej Jordanu. Nie było telebimów i telewizyjnej relacji. Nie było fotografii w gazetach.

Ludzie Go nie znali, ale już o Nim słyszeli. Tłumnie schodzili nad Jordan, choć nie mogli się skrzyknąć sms-ami, jak my po śmierci Jana Pawła II na Błonia. Ludzie zwyczajnie przekazywali jeden drugiemu wiadomość. Wiedzieli po co idą do Jana Chrzyciela. A od niego wiedzieli też, że po nim przyjdzie Jezus. To ważne, żeby uczniów nie uważać za naiwnych. Gdy dzisiaj staje przed nimi Jezus i mówi „Pójdźcie za Mną” - to nie jest całkowicie obcy, przychodzący znikąd człowiek. Może Go jeszcze nie widzieli, ale wiedzą kim jest. Może Go jeszcze nie słyszeli osobiście, ale wiedzieli, że przemawia. Że gdy Jan został uwięziony, teraz Jezus kontynuuje tamto wezwanie: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie”. Mieli czas na przemyślenie sprawy. Dlatego, choć Go nie znali osobiście, odpowiedzieli na Jego zaproszenie natychmiast. Tak, jakby na nie czekali. Poszli za Nim z radością.

Dzisiaj często zaproszenie Jezusa traktujemy inaczej. Przez pryzmat krzyża, wyrzeczeń, bólu. Kojarzy nam się z przykazaniami: zakazami i nakazami. To dlatego nie umiemy z radością pójść za Nim. To dlatego w ogóle nie mamy na to ochoty. No może tak tradycyjnie: choinka, oplątek, żłóbek. Może spowiedź dwa razy do roku. Niedzielna msza, jak jest czas.

Tymczasem w życiu jest tak, że gdy dajemy z radością, to i odbieramy w zamian radość. Gdy natomiast dajemy tylko z obowiązku, radości nie czujemy. Warto o tym pamiętać także w życiu duchowym.

Ile jest w nas radości, kiedy możemy z bliska zobaczyć ludzi znanych. Zdobyłam bilet na mecz. Zdobyłam bilet wstępu na koncert, do teatru, wejściówkę na mszę papieską w bliskich sektorach czy na audiencję. Albo chociaż proboszcz zaprosił na kolację. Dyrektor pogadał ze mną. Ile ziemskich radości jest do zdobycia. Ile radości, że się udało.

Jezus zaprasza każdego z nas osobiście: pójdz za Mną. Ale rzadko widać entuzjazm. To nie piosenkarz, nie aktor, nie papież. I tylko dla niektórych. Dla tych, którzy wcześniej dobrze patrzyli, dobrze słuchali. Którzy wiedzieli, że będzie niedaleko przechodził. Którzy wiedzieli, że warto czekać na Niego. Dla nich Jezus stanie się najważniejszy i pójda za Nim z radością. Czy pośród nich będę także ja?

„Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mt 4,20).

(dok. na str. 5)

Teresa

List Misjonarza z Madagaskaru (43)

Listy mają tę wadę, że nie zawsze można napisać zakończenie zdarzenia. Już dawno opisałem bożonarodzeniowe przedstawienie "Nasza Pani z Fatimy" przygotowane przez młodzież w Andonabe. Ale ciąg dalszy dopisało życie samemu katechecie, który przygotował scenariusz dla młodzieży. W maju tego roku poszedł do sąsiedniego powiatu i w odległości 60 km od domu został wylegitymowany przez policję. W jego dowodzie urzędnik pomyłkowo napisał 3 zamiast 5 i wyszło, że nasz katecheta zamieszkuje kilkaset kilometrów stąd, przyszedł z odległej prowincji, bez bagażu. Jest więc włóczęgą i jako podejrzanego przynajmniej o kradzież osadzono w więzieniu. Tam nasz katecheta zrobił to, co zrobiła uwięziona trójka dzieci z Fatimy: zaczął głośno odmawiać Różaniec. Zaskoczony tym policjant sprowadził miejscowego katechetę, który go rozpoznał i dał świadectwo prawdy słów aresztowanego.

Smutne i bolesne wydarzenie z Marolambo. Znow utonął człowiek chcąc przepłynąć rzekę Nosivolo. W tym czasie przewoźnicy jedli obiad, a on po dwóch godzinach czekania stracił cierpliwość. Rzeka nie jest zbyt szeroka (50-60 metrów), ale w tym miejscu jeszcze nikt nie przepłynął i ten człowiek utwierdził wszystkich w tym przekonaniu. Niewierzących w to i próbujących pokonać rzekę i ten zabobon wciągają do wody duchy wcześniejszych topielców, których ciała nie znaleziono, więc ich ciała nie mogło być złożone w grobie, zaś dusza, nie mogąc zjednoczyć się z Bogiem, błąka się? Takie wyjaśnienie jest zgodne z tradycyjną wiarą Malgaszów. Ja wolałbym sprawdzić, czy na dnie rzeki bardzo blisko drugiego brzegu nie ma kamieni różnych gatunków, wskutek czego nierównomiernie nagrzewająca się woda powoduje wiry? Chociaż w tym miejscu powierzchnia wody wydaje się bardzo spokojna.

W pierwszej połowie maja udałem się do Tamatawy i przy okazji przeszedłem pieszo drogę przez las między naszymi "polskimi" misjami. W linii prostej jest 26 km, drogą samochodową jest 60 km, ale ludzie twierdzą, że skrótami jest 40 km. Nie szedłem całej drogi jednego dnia. Pierwszego dnia doszedłem do wioski odległej o 15 km i tam odprawiłem Mszę Świętą. Jest tu bardzo żywotna wspólnota założona przez młodzież. Często odwiedzają mnie na misji w Marolambo, poszukując książek. Ucząc się uprawy ziemi, zakładają własne ogródki. Kościoła na razie nie ma, Mszę Świętą odprawiam w jednych z domów. Przed laty był tu kościół i od misjonarzy otrzymali blachę. Niestety, przestali się modlić i niewiele przerabiając zrobili szkołę. Czy po raz drugi powinniśmy dać im blachę? W tym wypadku wydaje mi się, że należy, gdyż obecna młodzież nie powinna odpowiadać za zło spowodowane lenistwem swoich rodziców i dziadków. A szkoła też dobrze służy dla mieszkańców wioski. Na drugi dzień rano w towarzystwie młodzieży przeszedłem 10 km i odprawiłem Mszę Świętą w wiosce, w której ostatnia Msza Święta była odprawiona w 1952 roku po łacinie. Ludzie już się zorganizowali i czynnie uczestniczyli we Mszy Świętej po malgasku. Ja zaś bezpośrednio po Mszy Świętej przeszedłem jeszcze 15 km i wsiadłem do samochodu, który po mnie przyjechał w umówione miejsce. Droga "na skrót" przez las jest piękna, łatwa, ale dopiero teraz rozumiem, dlaczego ludzie są tak zmęczeni. Gdyby przeszli tylko 40 km, byłiby zmęczeni dużo mniej. Moim zdaniem jest 50 km. Chyba, że ludzie idą jeszcze inną drogą, co wydaje mi się możliwe, ale nie krótszą aż 10 km.

Ja zaś straciłem ząb mądrości. Na misji jest postęp. Przed 4 lata dwa zęby złamałem na chlebie. Tym razem na kielbasie i pomarańczy. Przez cztery miesiące od pierwszego odprysku obawiałem się, że może zacząć boleć. Ale bolał troszeczkę przez ostatnie cztery dni i wtedy już byłem w podróży do dentysty. Ząb został wyrwany, ale odrośnie, gdyż inaczej nie byłby wart nazywać się zębem mądrości.

Po krótkim pobycie w Tamatawie (zebranie niektórych kapłanów) powróciłem do Ambinanindrano i tutaj spotkaliśmy

się wszyscy z okazji Święta Błogosławionego Eugeniusza de Mazenod, Założyciela naszego Zgromadzenia. Po miłym dniu spędzonym wspólnie powróciliśmy do Marolambo z małą przygodą, która dobrze się skończyła. Najpierw mieliśmy kłopoty ze stacyjką, ale po wyjęciu jej i włożeniu samochód mógł ruszyć. Tylko trzeba było dolać wody do chłodnicy. Na szczęście, wieźliśmy ze sobą młodzieńca, który nosił wodę w butelce z niżej płynącej strugi. Od tej pory przy każdej rzeczy dolewaliśmy wodę. Potem wyszło powietrze z koła, więc trzeba było założyć zapasowe. Po zakończeniu pracy okazało się, że wentyl wpadł do środka i nie można dopompować. Założyliśmy przebite koło i chcieliśmy podpompować: pompka okazała się zepsuta. Wtedy nadjechał samochód ciężarowy (uni-mog) mający sprężarkę i z napompowaniem nie było problemu. Prosił, aby kierowca nie oddalał się od nas, gdy będziemy potrzebowali dopompować. Wtedy kierowca poprosił nas, abyśmy nie oddalali się od niego, gdyż wycieka mu olej, a zapas już mu się skończył. I tak przejechaliśmy szczęśliwie 25 km. My w Marolambo już nie zatrzymaliśmy się koło poczty, aby oddać worki z korespondencją. Wjechaliśmy na misję, stawiając samochód na werandzie w miejscu, gdzie zwykle reperujemy samochody. I wtedy powietrze z koła wyszło...

Jeszcze w maju wyruszyłem na obchód części południowej mojego sektoru, odwiedzając wioski według programu wysłanego już w marcu. Tym razem opuściłem wioskę, w której już trzykrotnie nocowałem i nie odprawiłem Mszy Świętej, bo nie było dla kogo. Jeść mi dali, przygotowali wygodne łóżko, bagaż odnieśli, ale cały dzień straciłem, gdyż nie miałem dla kogo odprawić Mszy Świętej. Tym razem już nie miałem do nich programu, bo po co? Gdy na Wielkanoc przyszedł dawny katecheta, powiedziałem, że kto chce się modlić, niech przyjdzie do sąsiedniej wioski dnia 28 maja. Nie przyszli. Po Mszy Świętej i pożegnaniu się z mieszkańcami zdziwiłem się, że nie miejscowy młodzian bierze mój bagaż. Przed domem ujrzałem kilkanaście młodych osób, które towarzyszyły mi podczas godzinnej drogi do opuszczonej w programie wioski. Wniesiono mój bagaż do jednego ze znanych mi już domów, w którym czekały na mnie starsze osoby. Wszyscy przedstawili się jako katolicy. Poproszono mnie o odprawienie Mszy Świętej. Opierałem się, chcąc zrozumieć, co się stało. Wtedy młodzież pokazała mi zeszyt z listą modlących się od lutego w każdą niedzielę: od 20 do 30 osób. To dobra wiadomość. I podczas Mszy Świętej, a dokładniej w Modlitwie Powszechnej młodzież modliła się "w intencji misjonarza, aby nie zniechęcił się naszym lenistwem". I ta modlitwa była źródłem największej mojej radości na Madagaskarze. Wśród 37 osób zapisanych do wspólnoty 9 jest ochrzczonych, a tylko trzy osoby mogą przystępować do Komunii Świętej. We wrześniu przyjmę ponad dwudziestkę do katechumenatu, rozpoczynając dwuletnie przygotowanie do Chrztu Świętego.

O. Jan Sadowski OMI

Anioł Pański 16 stycznia 2011

Nawiązując do obchodzonego w ubiegłą niedzielę Światowego Dnia Emigranta i Uchodźcy, Benedykt XVI mówił o migracjach członków wspólnoty chrześcijańskiej. Podkreślił on, iż chociaż z jednej strony opuszczenie oczyszczonej ziemi przez chrześcijan zubaża tereny ich przodków, to jednocześnie proces ten umożliwia rozpowszechnienie wiary w Chrystusa na coraz nowsze tereny.

W słowach skierowanych do Polaków Ojciec Święty wyraził ogromną radość z ogłoszenia decyzji o beatyfikacji Jana Pawła II w tym roku, 1 maja. „Ta wiadomość była bardzo oczekiwana przez wszystkich, a w szczególności sposób przez was, dla których Czcigodny mój Poprzednik był przewodnikiem w wierze, w prawdzie i w wolności” – powiedział Ojciec Święty.

ME

Beatyfikacja!

I stało się: Ojciec Święty Jan Paweł II, Karol Wojtyła, niegdyś nasz Metropolita, dla innych Wujek, a jeszcze dla innych – od czego sam ponoć się wcale nie odcinał – po prostu Lolek, będzie formalnie ogłoszony błogosławionym, a potem zapewne i świętym.

Myśmy Go znali, z nami był – nie mówimy o postaci na koturnach i z krainy abstrakcji. Dla nas wszystkich to będzie ważny moment.

Zastanawiam się jednak, czym ten moment będzie dla tych, którzy byli przez całe Jego życie bezpośrednimi i prawie codziennymi świadkami tego co mówił, jak reagował, jak wyjaśniał, jak widział sprawy dla innych nie do przebycia. To doświadczenie zupełnie inne od tego dostępnego poprzez czytanie Jego nauczania, wykładni filozoficznych i interpretacji spraw wiary. Bo takim osobistym kontaktem w dużej mierze było Jego nauczanie i skuteczne działanie, wręcz administracyjne. No bo proszę: czyż nie było dotknięciem Woli Bożej przekonanie komunistów do budowy kościoła w prestiżowym dla nich miejscu, czy też znalezienie metod rozmów i działań dla podważenia soc-bloku? Każdy święty ma na swym koncie działania niedostępne współczesnym – każdy na swe czasy i warunki.

Tak się przecież przyzwyczailiśmy kiedyś – no tak zmieniało się, bo był Biskup, był Ojciec Święty. Lecz co by było, gdyby Go nie było? Dlatego wiemy, że jest święty – a dla niewierzących pozostaje pytanie – to kim był, jeśli nie świętym codziennym?

Dlaczego o tym tak piszę?

Otóż kiedyś z pewną sprawą nie poszedłem, wtedy jeszcze do Księdza Biskupa. Co Mu tam będę głowę zawracał – myślałem sobie. Wtedy – i co do tego jestem przekonany – modlitwy w tej intencji, oczywiście nie kierowane za Jego pośrednictwem, bo jeszcze tak nie myślałem – ale nakierowane w związku z Jego Osobą, jak się okazało, przyniosły rozwiązanie.

Dziś bardzo żałuję, że wtedy nie poszedłem. Ale to nie były też i czasy dzisiejszego, a wtedy praktykowanego tylko przez tego Biskupa, bezpośredniego kontaktu z każdym szaraczkiem. Nie śmiałem.

Dlatego wiem, co dziś jeszcze tracą Ci, którzy póki mając możliwość, nie noszą w sobie potrzeby dotknięcia, doświadczenia, osobistych świadków życia świętego. Brak szerszego zainteresowania Ich świadectwem mnie boli i wiem, że też sobie kiedyś powiedzą – mogłem, nie skorzystałem.

Zauważmy w tym kontekście, że cała tradycja Kościoła zaczęła się od takich osobistych świadectw, a te były ważne dla budowy wiary jako postawy każdego wiernego. Dopiero potem, pojmowanie wiary jako bardziej systemu, a nie metody podejsia do życia (i też śmierci) zaczęło owocować rozłamami.

Wiary przecież rozum nie obejmie. Dlatego nasz Święty życie przeklęczał i to od dzieciństwa przy boku swego Ojca. Który dziś Ojciec jest takim świadectwem dla syna lub córki? Raczej powiedziałoby się dziś – dziwak jakiś.

Ogłoszenie błogosławionym i jak sądzę niebawem – świętym, jest dla nas nie tylko radością. Jest też zobowiązaniem do przyjmowania świadectw i przekazywania swoich pamięci. Byliśmy na Błoniach? Byliśmy świadkami jak nas rugał za to, co robimy ze swą wolnością? Widzieliśmy co i jak mówił do Parlamentu i do Świata Nauki? Jak pomagał słowem i czynem ludziom ehorym? Mamy z tego pamiętać tylko kremówki?

Zaprowadźmy czasem wnuki nie tylko pod okno papieskie, ale i w miejsce u Franciszkanów, w którym klęczał codziennie rano, biegnąc do pracy, jako ksiądz – i nie tylko. To ważniejsze miejsce. Zachowajmy to, co po Nim mamy i w sferze dokumentacji i w sferze osobistych świadectw.

Innych, oczywiście ważniejszych tematów związanych z Osobą i świętem beatyfikacji, tu nie poruszam. Są tacy, którzy się na tym znają i wiedzą wiele, wiele więcej. Ich świadectwo musimy przejąć i zachować.

Jak święty – to i modlitwa. Nie tylko ta z interesem. Z prośbami o coś tam.

Feliks Stalony-Dobrzański

Kraków dziękował za zakończenie procesu

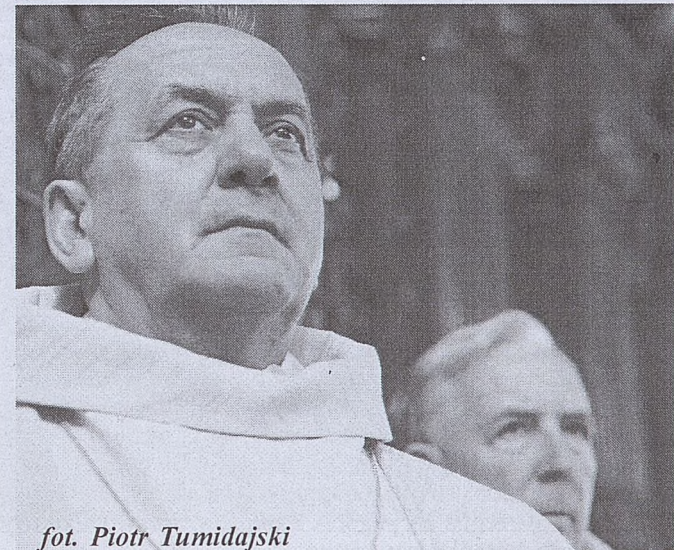
Kraków dziękuje za zakończenie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II. O 21.00 pod oknem papieskim przy Franciszkańskiej 3 zebrał się wierni, aby modlitwą dziękować za zakończenie procesu beatyfikacyjnego. Modlitwie przewodniczył Metropolita Krakowski ks. kardynał Stanisław Dziwisz.

tekst i fot. Piotr Tumidajski



Wikariusz generalny

Kard. Stanisław Dziwisz mianował ks. infułata Bronisława Fidelusa, proboszcza Bazyliki Mariackiej, wikariuszem generalnym archidiecezji krakowskiej. "Wikariusz generalny ma podobne uprawnienia jak biskup pomocniczy, z tym, że nie ma on sakry biskupiej. Ma pomagać w zarządzaniu diecezją arcybiskupowi krakowskiemu" - mówi kanclerz krakowskiej kurii ks.dr Piotr Majer. Przypomnijmy, że funkcję tę pełnił wcześniej bp Józef Guzdek, obecnie biskup polowy Wojska Polskiego. (b)



fot. Piotr Tumidajski

Przegląd prasy

16 stycznia po raz 97. Kościół obchodził Dzień Emigranta i Uchodźcy. Tegoroczne hasło przewodnie brzmiało „Jedna rodzina ludzka”. O historii i idei obchodów pisał ostatnio tygodnik „Niedziela”.

Tradycja specjalnego dnia poświęconego w Kościele emigrantom wywodzi się z Włoch. Oficjalnie ustanowił go na terenie tego państwa papież Benedykt XV w 1914 roku; w późniejszych latach pomysł ten rozpowszechnił się w innych krajach. Celem obchodów jest zwrócenie uwagi wiernych na aktualne problemy emigrantów i uchodźców oraz zachęcenie do niesienia im pomocy.

Autor zwraca uwagę, iż chrześcijaństwo od pierwszych lat powstania związane było z problemem emigracji. Pierwsi chrześcijanie przemierzali się, a wraz z nim rozprzestrzeniła się nasza religia. Problemowi migracji poświęcona jest konstytucja apostolska „Exsul familia”, zwana wielką kartą migrantów; w temacie tym wypowiedział się również Sobór Watykański II, który określił migrujących jako „ludzi, którzy są w drodze do jakiegoś celu”. Mimo, że Kościół nie dysponuje specjalnymi funduszami na pomoc emigrantom, każdy chrze-

ścijanin powinien traktować ich z otwartym sercem i serdecznością: „Przyjmowanie uchodźców i udzielanie im gościny jest obowiązkiem wszystkich, wynikającym z ludzkiej solidarności, która nakazuje nam zadbać o to, by nie poczuli się odizolowani z powodu nietolerancji i obojętności” – mówił Benedykt XVI w 2007 roku.

Emigranci i uchodźcy – ludzie, którzy opuszczają swój kraj w poszukiwaniu pracy, z powodów politycznych, prześladowań czy też po prostu – by się uczyć, wszyscy oni wraz ze społecznością, do której przybyli, powinni tworzyć jedną wspólnotę, której członkowie mają równe prawa w korzystaniu z dobrodziejstw ziemi – przypomina „Niedziela”. Co ważne – jak przypomina w specjalnym orędziu papież Benedykt XVI – obowiązkiem emigranta jest przestrzeganie praw i narodowych tożsamości społeczeństwa, do którego przybył, oraz dołożenie starań, by się z nim zintegrować. W tym roku w sposób szczególny Ojciec Święty podkreśla problemy związane z emigracją studentów, którzy w obcych krajach: «tworzą pomosty kulturowe i ekonomiczne pomiędzy swoimi ojczyznami a krajami udzielającymi im gościny, a wszystko to zmierza właśnie w kierunkach stworzenia „jednej rodziny ludzkiej”».

ME

Ks. W. Wójcik TChr: *Migrant – człowiek w drodze. Niedziela nr 3/2011.*

Zwierzyniecki konkurs literacki 2010

Publikujemy prace nadesłane na Zwierzyniecki Konkurs Literacki 2010 dla dzieci i młodzieży naszej dzielnicy. Dziś przedstawiamy tekst Piotra Langiera z klasy III Prywatnej Szkoły Podstawowej Salwator, który otrzymał w konkursie wyróżnienie w kategorii „Proza, klasy 1-3”

Salwatorska tajemnica brylantu

Zaczęto budowę Kopca Kościuszki. Krakowianie zwożą taczkami ziemię i usypują go. Jeden z nich nazywa się Krzysiek, pracuje chyba najlepiej ze wszystkich. Tego dnia mama dała mu bardzo cenny brylant, który był w ich rodzinie od wielu pokoleń. Przez przypadek zabrał go ze sobą na budowę kopca. W pewnym momencie zorientował się, że go nie ma. Natychmiast zaczął przeszukiwać kopiec.

Poszukiwania trwały ponad trzy godziny. Zaangażował wszystkich swoich przyjaciół. W pewnej chwili jeden z jego kolegów zauważył, że coś błysnęło. Szybko sprawdził co to jest. Pokazał Krzyskowi. Poznał, że to brylant, ale trochę zmieniony. Krzysiek zaniósł go do domu, by upewnić się, czy to ten brylant. Mama sprawdziła kamień i powiedziała, jak wszyscy inni, że to nie ten sam. Mama i Krzysiek zanieśli go do specjalisty. Ten stwierdził, że to legendarny brylant Królowej Bony, który dostała od salwatorskiego diabła.

Przez miesiąc Krzysiek nie zdradzał swojej tajemnicy. Jednak zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Pewnego dnia postanowił wyjść na spacer. Szedł tam, gdzie go nogi poniosły. W pewnym momencie spostrzegł mały kopczyk piasku. Postanowił go przeszukać. Na samym spodzie znalazł skrzynkę z mapą do jakiegoś skarbu. Do niej dołączony był list, w którym było napisane, że brylant, który on znalazł, jest częścią korony Królowej Bony. Mapa przedstawiała Salwator, a czerwony krzyżyk oznaczał skarb.

Na początku nie uwierzył w to co znalazł, ale po miesiącu, gdy zarządzono przerwę w budowie kopca i zaczął się nudzić, rozpoczął poszukiwania skarbu. Przeszedł przez Czarciego Most, potem poszedł do kościoła Norbertanek i zerknął na mapę. Spostrzegł, że czerwony krzyżyk umieszczony jest koło Rudawy. Zszedł nad rzekę i sprawdził, czy skarb nie leży przypadkiem gdzieś na brzegu. Nagle spostrzegł mały pagórek z kamieni. Sprawdził co to jest i zobaczył, że w środku leży kartka...

Przerwa w budowie kopca się skończyła, więc Krzysiek nie miał czasu dokładnie zająć się tą sprawą. Następny urlop miał być dopiero za trzy tygodnie. Niecierpliw Krzysiek nie wytrzymał tak długo i postanowił wyrwać się z pracy, aby przeczytać jeszcze znaną między kamieniami kartkę. Była na niej zagadka: „Pomiędzy kręgiem siedmiu biało-czarnych drzew a grupą roślin, których nazwa brzmi jak polska rzeka, jest lisia nora. Tam szukaj”. Krzysiek w kółko czytał zagadkę i miał lekkie trudności z rozwiązaniem jej. Jednak wkrótce domyślił się, że czarno-białe drzewa to mogą być brzozy. Potem sprawdził na mapie jakie są w Polsce rzeki. Znalazł jedną o nazwie Bug. Wiedział, że istnieją drzewa o nazwie buk. Pomyślał, że to musi chodzić o te drzewa. Szybko zaczął przeszukiwać okoliczne lasy.

Gdy przetrząsał piąty las, nareszcie udało mu się znaleźć siedem brzoź i kilka buków. Wszedł między nie i znalazł norę. Była ona jednak za mała, aby ktoś mógł się do niej dostać. Wrócił więc do domu po łopatę i wrócił z powrotem do nory. Zaczął kopać. Po pięciu minutach otwór był wystarczająco duży, by Krzysiek mógł się tam zmieścić. Było tak ciemno, że musiał użyć latarki, żeby coś zobaczyć. Na dnie norki leżał kluczyczek i kartka z rysunkiem drzwi. Były one podpisane „drzwi kościoła...”. Nieestety, nazwa kościoła była zamazana.

Wrócił z kluczem i szkicem do domu i dwa dni później zaczął przeszukiwać wszystkie kościoły w okolicy: kościół S.S. Norbertanek, kościół Najświętszego Salwatora, kaplice pod cmentarzem, a na końcu kościół Świętej Małgorzaty. W tym ostatnim zobaczył drzwi identyczne jak na rysunku. Klucz na szczęście pasował. Otworzył je i zobaczył przed sobą długi i ciemny tunel. Szedł nim bardzo długo, gdy nagle dostrzegł małe, niebieskie światelko. Zaczął iść w jego kierunku. Gdy doszedł do wyjścia wyjrzał na zewnątrz i zobaczył, że jest dokładnie w tym samym miejscu, w którym znalazł pierwszą zagadkę, nad Rudawą. Jeszcze raz rozejrzał się po okolicy i spostrzegł na ziemi duży, czerwony znak „X”. Postanowił wykopać w tym miejscu dół. W końcu natknął się na jakąś dużą skrzynię. Otworzył ją, a w niej leżała następna, a w niej następna. Dopiero po otwarciu czwartego kufra ujrział wspaniałą koronę. Szybko wsadził do niej kryształ. Niespodziewanie pociemniało i odezwał się czyjś głos. „Spełnię jedno twoje życzenie”, powiedziała korona. Po chwili zastanowienia Krzysiek powiedział: „Dziękuję, nic nie chcę. Daj mi tylko mój zgubiony kryształ, żeby moja mama była szczęśliwa”. Znow wokół niego pociemniało. Nagle poczuł jakiś ciężar w lewej kieszeni. Popatrzył do niej i zobaczył, że to właśnie ten kryształ, który on zgubił podczas budowy kopca. Bardzo zadowolony wrócił z kryształem do domu i żył długo i szczęśliwie.

Piotr Langier

Oplątek parafialny

(dok. ze str. 5)



Tradycyjnie już Tygodnik Salwatorski dziękował wszystkim swoim współpracownikom, przyjaciołom i darczyńcom, ze szczególnym uwzględnieniem Andrzeja Mardyły, w którego firmie Tygodnik jest od wielu lat drukowany, oraz państwa Andrzeja i Rozalii Dudów, którym zawdzięczamy nasze parafialne kalendarze oraz specjalne wydania naszego pisma. Jak co roku spotkanie było sposobnością do złożenia sobie wzajemnych życzeń oraz skosztowania słodkości przygotowanych przez naszych parafian. Nie zabrakło też wspólnego kołędowania, do którego zagrzewał Jerzy Bożyk oraz chwili poezji w wykonaniu pani Krystyny Jezierskiej.

Organizatorzy oplątku serdecznie dziękują ks. prałatowi Stefanowi Misińcowi za wsparcie spotkania oraz wszystkim, którzy pomogli w jego przygotowaniu.

Red



fol. Stanisław Malik



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

* * *

We wtorek nieustanna nowenna do Bł. Bronisławy o godz. 19.00.

* * *

Kapłani nadal odwiedzają parafian, by pobłogosławić mieszkania i pomodlić się wspólnie z rodziną. Rozkład „kołedy” czytany jest w ogłoszeniach parafialnych, można też sprawdzić na tablicy ogłoszeń.

Uroczyste zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan

Niedziela 23 stycznia 2011 - g. 17.00, bazylika Ojców Dominikanów przy ul. Stolarskiej 12 - Ekumeniczne nabożeństwo Słowa Bożego i Msza święta pod przewodnictwem JE Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza. Kto w czasie trwania Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan będzie uczestniczył w jakimś nabożeństwie z modlitwą o jedność i weźmie udział w jego zakończeniu, może zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

Po Mszy świętej na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w kapitułarzu bazyliki Ojców Dominikanów - projekcja filmu "Jezus drogą pokoju" (Net for God). Założyciel Wspólnoty Arka Jean Vanier zaprasza w nim do wejścia na drogę pokoju i wolności wewnętrznej, byśmy mogli przyjąć i kochać każdego człowieka, bez względu na to, jaki jest, także nieprzyjaciela. Na film oraz skromny poczęstunek na krążgankach zapraszają Wspólnota Chemin Neuf i Międzynarodowa Fraternia Ekumeniczna.

W Krakowie

Było:

~ 70 mln zł kosztowała modernizacja szpitala Żeromskiego i Narutowicza. Szpital Żeromskiego ma nowoczesne lądowisko dla helikopterów, Oddział Okulistyczny i zmodernizowany SOR. Natomiast w Narutowiczu jest zmodernizowany Oddział Noworodków i Wcześnieaków oraz blok porodowy. Modernizacja trwała osiem lat

~ 200 tysięcy świec sprzedała Caritas przed ostatnią Wigilią. Za te pieniądze dzieci wyjadą na wakacje i ferie, dofinansowane też zostaną najuboższe rodziny i placówki prowadzone przez Caritas

~ Po kilku latach przerwy w ubiegłym roku zanotowano aż 108 przypadków wścieklizny w Małopolsce. Wprawdzie od dłuższego czasu nie ma takich zgłoszeń, ale weterynarze radzą, by przegarnięte bezdomne zwierzę na wszelki wypadek przebadać pod tym kątem. Być może choroba jest przywleczona przez powoźcę

~ 2,5 tys. wolontariuszy kwestowało na krakowskich ulicach podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

~ Od nowego roku woda podróżowała o 10%, a ciepło o 6%

~ Krakowskie lotnisko w Balicach obsłużyło w ubiegłym roku 2,87 mln pasażerów

Jest:

~ Już pięć wież szachowych rozstawionych w różnych miejscach Krakowa przypomina o VII Indywidualnych Mistrzostwach Świata Szkół w Szachach (pod Wawelem, Barbakanem, Mały Rynek, pl. Wolnica, pl. Szczepański). Odbędą się one na przełomie kwietnia i maja, przewiduje się 400 uczestników z 40 krajów. Wież będzie w sumie 181. Mają ponad 3 m wysokości i ponad 1 m średnicy

Korespondencyjny Kurs Biblijny

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem: [www.ignatianum.edu.pl/Wydział Padagogiczny/](http://www.ignatianum.edu.pl/Wydział_Padagogiczny/) Studia podyplomowe i kursy

bądź też pod adresem: ks. Zbigniew Marek SJ ul. Zaskale 1 30-250 Kraków, z dopiskiem "Kurs Biblijny".

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować na powyższy adres, albo adres elektroniczny: zmarek@jezuici.pl; zmarek@ignatianum.edu.pl

Pod tym samym adresem można także otrzymać dodatkowe informacje. Organizatorzy proszą w tym przypadku o dołączenie koperty z podanym adresem i naklejonym znaczkiem.

Kalendarzyk liturgiczny:

*** **23 I (niedziela)** - 3. Niedziela Zwykła
Czytania mszalne: Iz 8,23b-9,3; 1 Kor 1,10-13.17; Mt 4,12-23 - bł. Wincentego Lewoniuka i 12 Towarzyszy, Męczenników Podlaskich

*** **24 I (poniedziałek)** - św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła, patrona dziennikarzy

*** **25 I (wtorek)** - święto nawrócenia św. Pawła Apostoła

*** **26 I (środa)** - św. Tymoteusza i Tytusa, biskupów

- XI Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce. W archidiecezji krakowskiej uroczystości będą obchodzone 1 lutego

*** **27 I (czwartek)** - bł. Jerzego Matulewicza, biskupa

*** **28 I (piątek)** - św. Tomasza z Akwinu, kapłana i doktora Kościoła

*** **29 I (sobota)** - bł. Bolesławy Marii Lament, dziewicy

- św. Anieli Merici, dziewicy

~ Pomimo przekroczenia stanu alarmowego, w Krakowie z przyczyn ustawowych nie można ogłosić alarmu smogowego. A byłaby wtedy możliwość ograniczenia ruchu drogowego czy palenia w piecach. Smog jest rakotwórczy oraz bardzo szkodliwy dla kobiet w ciąży. Ustawa ma być poprawiona do końca kwietnia

~ W Krakowie nadal największe zanieczyszczenie jest przez dymy z pieców węglowych (60%). Kolejne to spaliny samochodowe (30%) i przemysł (10%). Aż 35% mieszkańców Krakowa korzysta jeszcze z pieców węglowych

~ Ponad 100 tysięcy krakowian ma orzeczenie o niepełnosprawności

~ Drugą po Muzeum Narodowym placówką, udostępniającą swoje zbiory drogą elektroniczną, jest Muzeum Historii Fotografii

~ Akta kardynała Wojtyły w krakowskiej kurii to sto dużych teczek dokumentów (34 metry bieżące). Są to dokumenty oficjalne, rękopisy, notatki. Zostały poddane konserwacji, ponieważ kwaśny papier podlega szybkiej degradacji

Będzie:

~ W Muzeum Jana Pawła II w Łagiewnikach odtworzone będą dokładnie pokoje z ul. Franciszkańskiej 3 (gdzie mieszkał przysły papież), papieski samolot oraz replika placu św. Piotra

~ W tym roku na statystycznego Małopolanina przypada 1467,7 zł rocznie na leczenie. Jest to 11. miejsce w Polsce

Być może:

~ W czerwcu będzie gotowy dworzec autobusowy przy ul. Wielickiej. Będą tam także miejsca dla busów oraz parkingowe dla samochodów osobowych. W przyszłości powstanie także dworzec przy ul. Czerwone Maki

~ Jeszcze w tym roku ma się rozpocząć budowa Hali Wisły na 4 tys. widzów

~ Na ścianach tuneli pod rondem Ofiar Katynia oglądać będzie wizualizacje czterech krakowskich kopców

opr. BS

Zwierzęta skrzydlate i czworonożne

Gołębie na balkonach

Ptaki zazwyczaj wiją gniazda na wiosnę. Nie dotyczy to miejskich gołębi, które są dokarmiane i znajdują odpowiednie warunki i bezpieczeństwo na naszych balkonach. Ich cykl rozrodczy trwa cały rok. Wystarczy kilka ciepłych dni i rozpoczyna się znoszenie patyczków na gniazdo. Budowa gniazda trwa kilka lub kilkanaście dni, po czym pojawiają się w nim jajka, a po trzech tygodniach pisklęta. Ponieważ gołębie nadal są pod ochroną, to aby nie narobić sobie kłopotu z pisklętami czy ochroną środowiska, nie można dopuścić do zagnieżdżenia. Wyrzucanie piskląt czy jajek jest karalne. Nawet niszczenie gołębiich gniazd. Z nadzieją, że nikt obok nas nie będzie przesadzał z przepisami, najlepiej wyrzucać z balkonu od razu pierwsze patyczki i robić to tak długo, aż przestaną być znoszone. Płoszenie gołębi też jest zabronione, ale musimy sobie z tym radzić. Zaglądamy na balkony już teraz.

Oceloty w ZOO

W Ogrodzie Zoologicznym nowym nabytkiem jest para ocelotów (drapieżniki kotowate), których ostatnio w naszym ZOO nie było. Samiec ma 6 lat, samica 4. Oddaliśmy natomiast trzy młode pantery śnieżne (do Niemiec, Azerbejdżanu i Opolą), została jedynie para hodowlana. Ogółem w Ogrodzie jest 1650 zwierząt 265 gatunków. Zjadają dziennie około 2 tony żywności.

Szczygły w Parku Jordana

Między innymi w Parku Jordana można zobaczyć piękne szczygły, które przyleciały do nas na zimę z krajów nadbałtyckich. Niestety, z powodu urody ptaki te są wyłapywane na handel.

(b)

W poprzednim numerze TS w artykule „Orszak Trzech Króli” przypadkowo pominęliśmy jedną osobę, która czynnie wsparła organizację uroczystości, Pawła Łachetę. Pawła, jak i Czytelników, przepraszam za uchybienie.

RD

Wspomnienie 24 stycznia

Św. Franciszek Salezy (1567-1622)

Urodził się w szlacheckiej rodzinie w księstwie Sabaudii-Piemontu w 1567 roku. Odebrał staranną naukę, również w szkołach prowadzonych przez jezuitów. W młodym wieku przeżył kryzys religijny, związany z teorią predestynacji i przekonaniem, że zostanie potępiony. Udało mu się jednak przezwyciężyć wątpliwości poprzez oddanie się w opiekę Matki Bożej. Naukę kontynuował w Padwie, gdzie zdobył tytuł doktora. W 1593 roku przyjął święcenia kapłańskie. Rok później udał się na misje do Sabaudii, gdzie szerzył się kalwinizm. Zastąpił z gorliwością w głoszeniu Ewangelii i łatwości nawiązywania kontaktów z ludźmi.

Nauczał również poprzez rozlepiane na budynkach ulotki, czemu przypisuje się patronat św. Franciszka Salezego nad dziennikarzami.

Był osobą niezwykle łagodną i życzliwą dla ludzi. W 1599 roku został biskupem pomocniczym, a w 1602 roku biskupem Genewy. Zaangażował się bardzo mocno w wizytacje parafii, głoszenie Słowa Bożego i działalność organizacyjną w biskupstwie. We współpracy ze św. Joanną Franciszką de Chantal założył rodzinę zakonną sióstr Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (tzw. siostry wizytki).

Zmarł nagle w 1622 roku. Pozostawił po sobie bardzo wiele pism i listów. Relikwie spoczęły w kościele w Nancy, serce jednak znajduje się w Lyonie. Beatyfikacja odbyła się w roku 1661, kanonizacja w 1665. W 1877 roku św. Franciszek Salezy ogłoszony został doktorem Kościoła, a w 1923 roku patronem dziennikarzy i prasy katolickiej.

(red)

Z serwisów informacyjnych



W związku z beatyfikacją Jana Pawła II ogłoszoną na 1 maja, w Rzymie ruszyła pełną parą machina organizacyjna przygotowująca miasto na bezpieczne przyjęcie, jak się szacuje, 2 mln pielgrzymów. Władze cywilne ściśle współpracują z Watykanem, czerpiąc z bezcennego doświadczenia zdobytego w czasie pogrzebu Papieża-Polaka. Zmobilizowanych zostało 12 tys. wolonariuszy.

Według prognoz FAO i Banku Światowego, w najbliższej dekadzie znacznie wzrosną globalne ceny żywności. W zależności od regionu, zboża zdrożeją o 15-40%, oleje o ponad 40%, a nabiał 15-45% (najszybciej masło).

Prezydent Komorowski odznaczył Orderem Orła Białego noblistkę Wisławę Szymborską, a innych ludzi kultury – m.in. Krystynę Jandę, Janusza Gajosa, Maję Komorowską, Annę Polony - wysokimi odznaczeniami państwowymi.

W kilku polskich miejscowościach już powstają świątynie, które będą pod wezwaniem błogosławionego Jana Pawła II, m.in. w Radzyminie pod Warszawą, trzy w archidiecezji poznańskiej, jeden w Lublinie. Najbardziej znany kościół powstaje w kompleksie Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” w Krakowie.

W Tunezji doszło do wybuchu rewolty bezrobotnych przeciwko partyjnej dyktaturze rządzącego ugrupowania. Z kraju ewakuował się obalony prezydent z rodziną, wywożąc wcześniej ok. 1,5 tony złota. Eksperci twierdzą, że w ościennych krajach arabskich również narastają protesty przeciwko drożyznie, bezrobociu i skorumpowanym politykom.

Rośnie zainteresowanie Polaków lokalną żywnością, do czego przyczynia się uzyskiwanie przez jej producentów unijnych certyfikatów produktów regionalnych. Np. kiełbasa lisiecka otrzymała znak unijny jesienią 2010 r. i od tej pory zamówienia na nią wzrosły o ok. 100%.

Mimo spadku w 2010 r. łącznej sprzedaży piwa w Polsce o 1%, lokalne browary sprzedały go 5-10% więcej. Coraz większa popularność produktów regionalnych i niemiasowych to efekt rosnącej świadomości konsumentów.

Airbus dostarczył w 2010 r. 510 samolotów i zdobył kontrakty na 574. Jego konkurent Boeing dostarczył 462 samolotów i zdobył zamówienia na 530 sztuk.

Zostały rozdane Złote Globy – cztery statuetki, w tym za najlepszy film, zdobył obraz „The Social Network” o twórcy Facebook’ a, a jedną nagrodę - „Jak zostać królem”, dla najlepszego aktora Colina Firth’a. Za najlepszą aktorkę uznano Natalie Portman za kreację w filmie „Czarna łabędź”.

Dym papierosowy już po kilku minutach, a nie latach, może powodować uszkodzenia DNA, grożące rozwojem raka - ostrzegają naukowcy z USA na łamach czasopisma "Chemical Research in Toxicology".

Zakończyła się dziesiąta akcja liczenia nietoperzy w Umocnionym Łuku Odry i Warty. Według wstępnych danych, po raz kolejny odnotowano znaczący spadek liczby tych ssaków - w ciągu ostatnich trzech lat ubyło ich ponad 10 tysięcy. Podczas tegorocznej akcji znaleziono 204 nietoperze bestialsko zabite przez wandalów.

Wspólnota międzynarodowa powinna doprowadzić do zaniechania przez władze izraelskie agresywnej judaizacji Jerozolimy i popierać wysiłki na rzecz zachowania charakteru Miasta Świętego chrześcijan, muzułmanów i żydów – uważa emerytowany łaciński patriarcha Jerozolimy, arcybiskup Michel Sabbah.

Słowacki minister spraw zagranicznych przekazał oficjalne zaproszenie dla Benedykta XVI do złożenia wizyty w jego kraju w 2012 lub 2013 roku. Okazją do wizyty papieża mają być uroczystości związane z 1150. rocznicą przybycia na teren obecnej Słowacji apostołów Słowian: świętych Cyryla i Metodego.

MGM

XIV Dzień Judaizmu w Krakowie

15 stycznia - w sobotę - na zakończenie Szabatu, w ramach obchodów XIV Dnia Judaizmu w Krakowie, w synagodze Tempel na Kazimierzu odbyło się wspólne spotkanie modlitwne Żydów i chrześcijan podczas uroczystości pod nazwą Hawdala. Uroczystość zaszczycili swą obecnością pasterze Kościoła Krakowskiego: Metropolita Krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz i ks. kard. Franciszek Macharski, a także liczni przedstawiciele duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego oraz świeccy chrześcijanie. Ze strony Synagogi modlitwę prowadzili: Naczelny Rabin Krakowa Boaz Pasz oraz Naczelny Rabin Galicji Edgar Gluck. Zebranych w wypełnionej po brzegi pięknej świątyni przywitał Prezes Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie - Pan Tadeusz Jakubowicz.

Ks. kard. Stanisław Dziwisz w swym słowie przypomniał o roli Soboru Watykańskiego II w zapoczątkowaniu dialogu międzyreligijnego oraz o wybitnym wkładzie polskiego Papieża Jana Pawła II w tym zakresie. Wskazał również na istotne odniesienia do tego tematu zawarte w adhortacji apostołskiej "Verbum Domini" obecnego papieża Benedykta XVI.

W swoim krótkim przemówieniu ks. kard. Franciszek Macharski wyraził wdzięczność Panu Bogu za to, że mógł w ciągu kilkunastu ostatnich lat uczestniczyć we wspólnych spotkaniach modlitwnych.

Wprowadzeniem do nabożeństwa był werset z Psalmu 122 wykonany przez Urszulę Makosz z zespołem:

"Ze względu na mych braci i przyjaciół,
będę mówić o pokoju dla Ciebie.
Ze względu na dom Haszem, naszego Boga,
wyproszę dobro dla Ciebie."

Hawdala to czas oddzielenia czasu świętego, czasu Szabatu, od czasu powszedniego. Zaczyna się w sobotę po zachodzie słońca, gdy kończy się Szabat. Ma charakter dziękczynny wobec Boga i łączy się z błogosławieństwem na nadchodzący tydzień. Podczas uroczystości używa się wina, świec i pachnących przypraw: goździków, cynamonu. Wino wlewa się do kielicha, pełno, aż do przelania, jako znak obfitości na cały nadchodzący tydzień. Zapala się świecę, odmawiając modlitwę: Hymn Dziękczynny z Proroctwa Izajasza:

"Oto Bóg jest zbawieniem moim!
Będę miał ufność i nie ulękę się,
Bo mocą moją i pieśnią moją jest Jahwe.
On stał się dla mnie zbawieniem!"

Pije się wino i gasi nim świecę, a następnie pociera nim oczy, uszy, szyję i kieszeń, by zapewnić sobie dobre widzenie, słyszenie i powodzenie.

Odmawia się Psalm 116:

"Czym ja się Panu wyplączę
za wszystko, co mi wyświadczył?"

Z ukrycia została uroczystie wyniesiona Tora. Zebrani wstali z miejsc. W języku hebrajskim i w języku polskim odczytany został fragment z Księgi Rodzaju 22,1-19, mówiący o wystawieniu Abrahama przez Boga na próbę: "Weź swego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskaże."

Następnie odczytano fragmenty z Księgi Izajasza: 55, 1-13 oraz 56, 1-7:

"O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody,
przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy!
Czemu wydajecie pieniądze na to,

co nie jest chlebem?

I waszą pracę na to, co nie nasyci?"

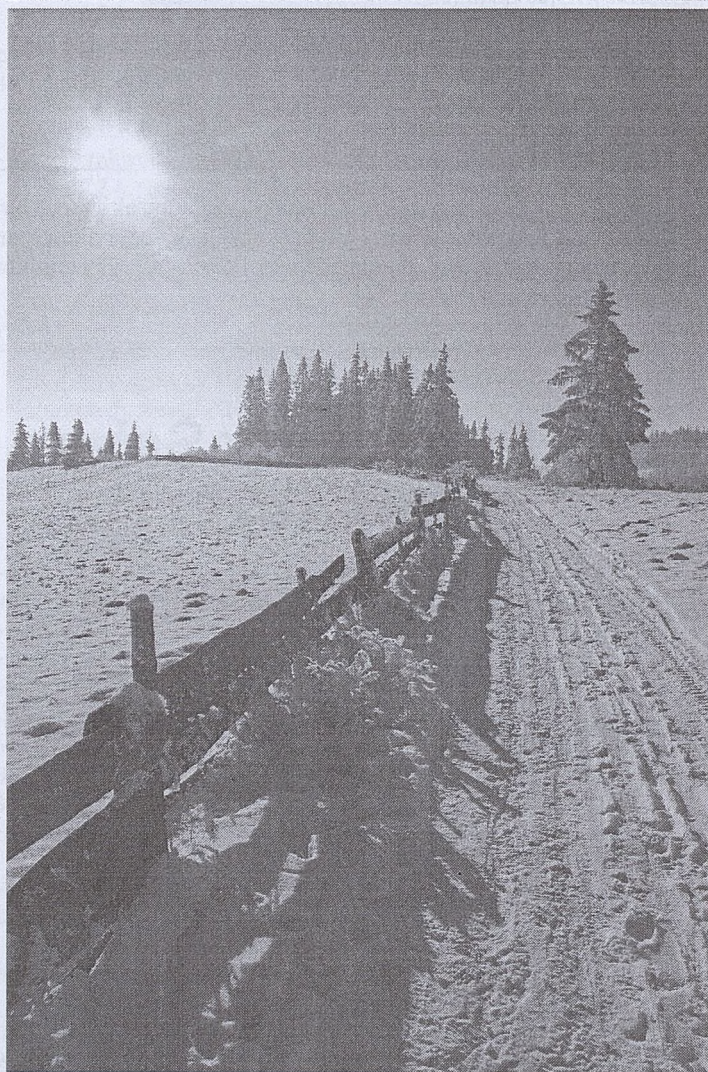
oraz:

"Zachowujcie prawo i przestrzegajcie sprawiedliwości,
bo moje zbawienie już wnet nadejdzie
i moja sprawiedliwość ma się objawić.
Błogosławiony człowiek, który tak czyni,
i syn człowieczy, który się stosuje do tego:
czuwając, by nie pogwałcić szabatu,
i pilnując swej ręki, by się nie dopuścić żadnego zła."

Po odczytaniu Pisma, Tora została przeniesiona na swoje miejsce. Kazanie wygłosił rabin Boaz Pasz, obierając za kanwę swoich rozważań sytuację Abrahama wystawionego przez Boga na próbę.

Spotkanie, zorganizowane staraniem Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie, Duszpasterstwa Ekumenicznego Archidiecezji Krakowskiej oraz Międzywydziałowego Instytutu Ekumenii i Dialogu Papieskiego Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, zakończyła wspólna modlitwa o pokój.

ba-sta



Fot. Piotr Tumidajski

TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja: Bogumiła Szewczyk (red. nacz), ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Magdalena Łasak.

Najbliżsi współpracownicy: ks. Krzysztof Biros, Piotr Śliwiński, Maria Gracja Małecka, Marta Mardyla, Stanisław Malik, Krzysztof Bar.

Kontakt z TS: tel. 012-4272562 wieczorem, adres pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88, e-mail: bog-szew@wp.pl

Strona internetowa: www.tygodniksalwatorski.pl (administruje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA - ul. Swobody 4

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zaprenumerować w zakrytych kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk, w sklepiu "U Dziczka" przy ul. Św. Bronisławy